



## Ordynatorski obchód

Jako młody stażysta w jednej z klinik brałem udział w ordynatorskim obchodzie. Ordynator pomimo emerytalnego już wieku pozostawał powszechnie uznawanym i cenionym autorytetem naukowym i chirurgicznym. Podczas jednego z generalnych obchodów zaprowadzono ordynatora do jednej z sal po raz drugi (być może przez pomyłkę). Zwrócił więc uwagę referującemu docentowi:

– Kolego, przecież ja tu już byłem.

Po chwili konsternacji docent przyciszonym głosem szepnął:

– W zeszłym tygodniu, panie ordynatorze.

– A, prawda! – odrzekł po chwili namysłu ordynator.

W całym swoim późniejszym ordynatorskim życiu bardzo pilnie obserwowałem, czy przypadkiem podczas obchodu nie jestem prowadzony po raz drugi do tej samej sali. Byłoby to wskazówką do rozważania rezygnacji ze stanowiska ordynatora jako wyraz utraty kontroli. Takie drobne słabości są z łatwością dostrzegane przez współpracowników i przez nich wykorzystywane.